

Uzupełnienie

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 8.05.2015, 9:20:00

Zadzwoń, do mnie **Tomasz Mossakowski**, aby powiedzieć, że jego syn nie jest w kadrze. Podstawowy koło, **Jana Mossakowskiego** jest kontuzjowany, a poza tym wyjeżdża on na jakiś czas na Wyspy Brytyjskie. Cieszyć się, że nie ma (i przez jakiś czas nie będzie) konfliktu interesu w tym, że Tomasz Mossakowski jest p.o. menedżera WKKW. Spiesz się więc sprostować to co napisałem, a jednocześnie przekazać ci trochę dobrej informacji do wiadomości publicznej, zwłaszcza że tych dobrych nie ma zbyt wielu. A propos.

Kolega Mossakowski przekazał mi trochę wiadomości, że **Piotr Kulikowski** został polecony przez niego i komisję WKKW, a następnie zaaprobowany przez zarząd, jako asystent trenera kadry **Andreasa Dibowskiego**. Będzie też funkcją pełnić, społecznie, a jego głównym zadaniem ma być opieka nad juniorami i młodymi jeźdźcami. W ten sposób zarząd czuciowo naprawi swój błąd, który polegał na tym, że rozpisując konkurs na trenerów kadry zapomniał o stworzeniu dwóch funkcji: trenera kadry seniorów oraz trenera kadry juniorów i młodych jeźdźców (mowa o konkurencjach olimpijskich). Krytykować, myślę, że Dibowski, nadal czynny zawodnik niemieckiej czołówki, ma się zajmować nie tylko polskimi seniorami, ale także juniorami i młodymi jeźdźcami. Uważam, że (i nadal uważam) to za fizycznie niewykonalne, a zatem szkodliwe. Rozumiem, że podstawowym zadaniem kol. Kulikowskiego, formalnie asystenta głównego trenera, będzie zajmowanie się juniorami i młodymi jeźdźcami. To dobre rozwiązanie. Tylko dlaczego włączyć PZJ nie chwałę... się... decyzję... publicznie? I znowu – dwójka dla sekretarza generalnego i zarządu za politykę informacyjną.... Panowie! Kiedy wreszcie zrozumiecie, że informowanie na bieżąco o ważnych dla środowiska decyzjach jest waszym obowiązkiem! Zaniedbujcie ten obowiązek, popełniacie nie tylko błąd, ale przy okazji szkodzicie samym sobie! Stawiamy na młodych. Przy okazji dwie refleksje. Dlaczego błąd został naprawiony tylko czuciowo? Piotr Kulikowski będzie nieformalnym trenerem kadry juniorów i młodych jeźdźców. A dlaczego nie mógł zostać nim formalnie? Pomijając to, że narzucają to warunki (za) konkursu na trenera kadry, to zapewne wchodzi tu w rachubę inny czynnik. Wiek kol. Królikowskiego. Na oko około trzydziestki. Czyli zbyt młody, aby samodzielnie pełnić odpowiedzialną funkcję. Takie myślenie pokutuje zapewne u wielu z tych, którzy są u władzy. A kto jest u władzy? Popatrzcie Państwo na twarze i pesele członków rady i zarządu. Wiąkszość z nich to pokolenie plus-minus 60. Ja też się do niego zaliczam. Ale w przeciwieństwie do większości uważam, że czas na odmiadanie wszystkiego: zarząd, rady, środowiska sądziowskiego, itd., itp. Czas dopuścić pokolenie 30-40-latków do współrzędzenia. Czas im oddawać odpowiedzialność za los jeździectwa. My już jesteśmy pokoleniem schodzącym. Nie będziemy żyć wiecznie. Nie możemy uważyć, że 30-latek jest za młody i zbyt niedoświadczony, aby pełnić odpowiedzialne funkcje. **Aleksander Wielki** w wieku 33 lat już nie żyje, ale wcześniej podbił, póki żył. Ciągłość władzy. A druga refleksja dotyczy ciążących władzy. Powinniśmy wprowadzić do naszego środowiska zasadę, aby wchodzenie i wychodzenie z koleżeńskich ciągów, odbywać się na "zakładkach". Tak jak to jest w FEI. Nie wymyślać więc nic

oryginalnego, apelujTM jedynie, aby powielił dobre przykłady. Pod tym wzglTMdem (ale to byTMa wypadkowa wielu zdarzeTMni, a nie świadome działanie) dobrze się staTMo, 1/4e na listopadowym zjeździe wymieniony nie został, cały zarząd, a jedynie 3 osoby w 5-osobowym ciele. Zachowana została ciTMgłość. Bo wielkim problemem i bTMędem jest to, 1/4e podczas normalnych (tych co 4 lata) zjazdów wyborczych, na ogół, następuje wymiana całego zarządu, całej rady czy komisji rewizyjnej itd. Przychodzi... nowi i muszą... się uczyć wielu rzeczy od początku. A wiadomo, jak się człowiek uczy, to popełnia błędy. Najlepiej to widzieć po błędach, jakie popełnia nowy (człowiek) nowy zarząd. Teraz mamy wpisane w statut, 1/4e zjazdy muszą... się odbywać co roku. Nie byłby wielkim problemem, gdyby co roku z zarządu musiała odejść jedna osoba, a na jej miejsce wejść nowa, wybrana na danym zjeździe. Wiem, 1/4e ciTMko bTMdzie tTM zasadę wprowadzić po raz pierwszy, bo zawsze ktoś bTMdzie poszkodowany. Czyjaś kadencja bTMdzie dłuższa, a czyjaś krótsza. Trzeba popracować nad dobrymi przepisami. Ale jak już ta zasada została wprowadzona w życie, to kadencja członków zarządu trwa dla wszystkich po 4 lata, ale nie zaczyna się i nie kończy się w tym samym roku. Zawsze mielibyśmy do czynienia z ciTMgłością w pracy. SądziTM, 1/4e to byłoby z korzyścią dla nas wszystkich. **Marek Szewczyk**